Ner 178. ROK 1840 SRODA 5 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Przemienienie Pańskie.

Imiona Sławianskie.
Jutro Chlebosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 6" 313	† 11, 6	4, 58	Zachodni słaby	Pochmurno	
4 2	5, 822	† 16, 8	3, 75	,, mocny	Chmury	
10	5, 761	† 12, 8	4, 48	,, słaby	Pochmurno	Błyskawica Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 30 *Lipca.* —

Najjaśniejszy Pan postanowieniem swojém z dnia 29 czerwca (11 lipca) r. b. w przychyleniu się do prośby jenerał-adjutanta Szypów, przedłożonéj przez Namiestnika Królestwa Polskiego, raczył udzielić mu żądane uwolnienie od obowiązków urzędu dyrektora głównego prezydującego w kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, przez postanowienie z dnia 30 listopada (12 grudnia) 1837 roku, onemuż pierwotnie powierzonego przy zachowaniu go przy dawniéj poruczonych mu urzędach i obowiązkach.

Z powodu udzielenia jenerał adjutantowi Szypów stosownie do jego żądania uwolnienia od urzędu dyrektora głównego prezydującego w kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, pełnienie obowiązków tegoż urzędu, aż do dalszego rozkazu Najjaśniejszy Pan raczył poruczyć tymczasowie jenerałowi lejtnantowi Pisarew, członkowi rady stanu i rady administracyjnéj zachowując go razem przy obowiązkach gubernatora wojennego miasta Warszawy.

Innym dekretem z tejże daty Najjaśniejszy Pan postanowić raczył iż dyrekcya kommunikacyi lądowych i wodnych, zostająca dotąd pod główném zwierzchnictwem kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, odłączoną zostaje od tejże kommissyi i oddaną pod bezpośredni kierunek jenerał-adjutanta Rautenstrauch.

Rada administracyjna Królestwa, upoważnioną zostaje do przepisania sposobu w jaki toż postanowienie ma być do skutku przy wiedzionem, w szczególności zaś, do oznaczenia, jakie części mają nadal składać oddzielny utworzyć się mający wydział oraz jakie fundusze z etatu kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych uchylone i na uposażenie tegoż wydziału przeznaczone być winny.

— *Paryż* 19 *Lipca* —

Podług urzędowego podania *Monitora paryzkiego* w dniu 18 liczba obecnych we Francyi zbiegów hiszpańskich wynosiła 27,700 i ciągle jeszcze spodziewano się powiększenia téj liczby. Pierwszém staraniem rządu francuzkiego było uczynić potrzebne rozporządzenia względem żywności i okrycia tych nieszczęśliwych którzy są pozbawieni wszystkiego. Następnie proponowano im aby przyjęli służbę w legiach cudzoziemskich w Afryce. Zobowiązania ich trwać mają trzy lata, każdy oficer hiszpański z stopniem kapitana, jeśli wejdzie w służbę z 130 żołnierza-

mi, otrzyma tymczasowo zatwierdzenie swego stopnia. Dozwolono eby aregończycy, katalończycy i nawarczycy utworzyli kompanie i bataliony z każdéj prowincyi.

Zdaje się, że rząd nie chce dać spocząć Abd-el-Kaderowi i już teraz gorliwie zajmuje się przygotowaniami do jesiennéj wyprawy. Batalion tyralierów z Vincennes na nowo się organizuje, ma on być uzupełniony dwiema kompaniami które we Francyi pozostały i 200 ludźmi którzy wybrani będą z różnych lekkich pułków piechoty. Pułk zuawów ma także otrzymać wzmocnienie z 400 ludzi. 6000 ochotników z różnych pułków armii ma zapełnić luki w armii afrykańskiéj, a prócz tego udadzą się tam 2 inne pulki.

Słychać, iż jeśli xiężna Orleanu wyda na świat syna, ten ma otrzymać tytuł xięcia Wersalu.

Messager zaprzecza pogłoskom powtórzonym przez różne dzienniki, jakoby gabinet zamierzał rozwiązać izby.

Commerce otrzymał doniesienie z Kairo, iż wkrótce przedstawioną zostanie Mehmedowi Ali prośba aby pozwolił wznieść pomnik dla Napoleona na szczycie wielkiéj piramidy Gizeh, potrzebne fundusze mają być przez podpisy zbierane.

Capitole donosi, że onegdaj przybył poseł od Mehmeda Ali i tego wieczora jeszcze miał konferencyę z panem Tiers.

— *Dnia* 20 *Lipca.* —

Zapewniają, ze król tak jest słaby, że nie będzie mógł być obecnym na nabożeństwie żałobném przy przenoszeniu zwłok osób poległych w dniach lipcowych.

Journal du Havre donosi, iż w tém mieście rozeszła się pogłoska, że p. Molien jeneralny konsul w Havannie został z swojéj posady uwolniony.

Capitole utrzymuje, iż gabinet nie śmie odwołać marszałka Valée i czeka aby on sam podał swoją dymisyę. Marszałek z ciągłych zarzutów w dziennikach wie to dobrze, ale na te uboczne usiłowania ministrów odpowiada przez najzupełniejszą nieuwegę.

Żadnemu z zbiegów hiszpańskich nie dozwolono pobytu w departamencie Cher, gdzie położone jest miasto Bourges, miejsce pobytu Don Carlosa, chyba za szczególnem pozwoleniem ministrów.

— *Madryt* 12 *Lipca.* —

Ministrowie cofnęli projekt do prawa względem ściągnienia nadzwyczajnego wojennego podatku 180 mil. realów.

Biegają tu najsprzeczniejsze pogłoski o rozmowie królowéj z xięciem Vittoryi. Jedni utrzymują, że xiąże Vittoryi nie zgadzał się z niektóremi zdaniami królowéj co do zagranicznéj polityki, inni zaś twierdzą, iż zupełnie przyłączył się do stronnictwa dworskiego.

Piszą z Kartageny, że w tamtejszych kopalniach żywo postępuje robota i że handel z każdym dniem wzrasta.

— *Konstantynopol* 1 *Lipca.* —

Lord Ponsonby i p. Pontois weszli z sobą w zatargi, które mogą złe skutki za sobą pociągnąć, jeśli sprawa z Mehmedem Ali nie prędko zostanie załatwioną. Pan Pontois radzi porcie, eby zostawiła wice królowi Syryę i przez to zjednała sobie jego przyjaźń. Ponsonby jest przeciwnego zdania i nie chce ani mówić o propozycyach jakie wice-król czyni porcie. Mniema on, że powstanie w Syryi, które być może, że nie bez jego przyłożenia się wybuchło, przygotuje Mehmedowi Ali wieloliczne kłopoty, i że on wtedy mniéj będzie wymagającym, dla tego chce czekać rezultatu tego wypadku. Że lord Ponsonby nie jest obcym powstaniu w Syryi, z tego już wnosić można, że kapitanowi okrętu angielskiego, stojącego na przeciw Beirutu, wydał rozkaz opierania się (?) wylądowaniu wojsk egipskich czy takowe na egipskich czy na tureckich statkach przybędą i zarazem udzielania powstańcom wszelkiéj w mocy jego będącéj pomocy. Zdaje się, że ów kapitan, nie może być posłusznym temu rozkazowi, z tego powodu, że czuje się zbyt słabym i że do tego musiałby pierwéj być upoważnionym przez naczelnego admirała. W tém delikatném położeniu mniemał, że nie może nic lepszego uczynić, jak posłać raport do admirała Stopford w Malcie i prosić o rozkezy względem dalszego postępowania. Utrzymują teraz, że admirał Stopford wysłał kilka okrętów, które mają krążyć przy brzegach Syryi i że sam zamierza wkrótce udać się z całą flotą za temi okrętami. Z tego wnoszą, że rozkazy lorda Ponzonby mają być wypełnione, aby przeszkodzić wylądowaniu Egipcyan i ułatwić dalsze szerzenie się powstania w Syryi. Eskadra francuzka pod admirałem Lalande ma także zgromadzić się przy brzegach syryjskich i może ważne powikłania przyłączą się do sprawy egipskiéj, jeśli Ponsonby i Pontois niebędą się starali uniknąć wszystkiego, coby pogorszyć mogło położenie rzeczy. Przed kilku jeszcze dniami, Reszid pasza podzielał

zupełnie zdania posła francuzkiego," że najlepiéj byłoby porozumieć się bezpośrednio z Mehmedem Ali. Ale od czasu nadejścia wiadomości o niespokojnościach w Syryi, które tak niepomyślnie brzmią dla Egipcyan, zaczyna on słuchać lorda Ponsonby i mniéj uważa na propozycye Sami Beja, o których już w części jest zawiadomionym. Zdaje się jednak, że Mehmed Ali całych sił dokłada ku uśmierzeniu powstania w górach Syryi, a jeśli mu się to uda, może nie zechce już pojednać się przyjaźnie z portą. W tedy możeby się niezawisłym ogłosił. Mówią, że Sami béj przyniósł ultimatum wice-króla i że ten bliższym jest niż mniemają, ogłoszenia swojéj niezawisłości od Porty.

Rozmaitości.

Talar pięcio-frankowy.

Północ minęła, już długo nowo-zaślubiona w małżeńskiéj komnacie czekała, gdy nakoniec młodemu małżonkowi powiodło się wyrwać z pośród swoich przyjaciół i opuścić salę balową. Tajnemi wschodami, na których służebna czekała, pospieszył do ukochanéj swéj małżonki.

Zapukał z lekka, drzwi się cicho odchyliły, a młody małżonek padł na kolana przed damą, która w bogatym, weselnym stroju, jako wdowa w nowy związek wchodząca, siedząc przy kominku, z utęsknieniem nań czekała.

»Wstań przyjacielu,« rzekła uprzejmie do swojego małżonka, wyciągając ku niemu białą, pulchną rączkę.

»O nie, dozwól mi szanowna, ubóstwiona małżonko«, odrzekł młody mężczyzna, i ucałował serdecznie wyciągniętą ku niemu rękę, »dozwól mi, niech u stóp twoich klęczę, i nie wzbraniaj mi twojéj ręki, bo się obawiam, iż to wszystko, co mnie otacza, co się ze mną dzieje, jest tylko sen znikomy, że mię zmysły moje zwodzą, i że jestem bohaterem owych bajek czarodziejskich, których opowiadania niegdyś moje młodociane lata radością upajały!«

»Uspokój się drogi przyjacielu, wczoraj jeszcze byłam wdową po lordzie Melwill, teraz jestem panią de la Tour, twoją małżonką; spłosz z swojéj pamięci uroczą czarodziejkę twoich lat młodocianych, marzenia twoje w rzeczywistość się zamieniły!«

Fryderyk de la Tour miał niejaki powód do mniemania, iż jakaś nadziemska istota podjęła się uprzyjemnić i uszczęśliwić mu życie, gdyż od miesiąca nigdy niespodziewane szczęście goniło za nim, i tém go wszystkiém obficie obdarzyło, czego on tylko w rozkosznym śnie mógł zażądać. Fryderyk miał lat dwadzieścia i pięć, i wcześnie pozbawiony rodziców, utrzymywał się bardzo oszczędnie z dochodu, jaki na podrzędnéj posadzie w ministeryum spraw wewnętrznych pobierał. Przechodząc jednego razu przez ulicę *Saint-Honoré*, nagle zatrzymał się przed nim bogaty ekwipaż, a młoda dama wychyliwszy się z powozu, zawołała nań uprzejmym głosem. Na to wezwanie skoczył czemprędzéj strzelec z kozła, i otworzywszy drzwiczki pojazdu, zaprosił młodego mężczyznę z uszanowaniem, by zajął miejsce obok damy; skoro Fryderyk wsiadł do powozu, już konie pognały co mogły wyskoczyć.

»Mój panie«, rzekła dama, która w ten sposób go uwiozła, łagodnym głosem: »otrzymałam list wpana; jednakże pomimo jego wymówki spodziewam się, że go jutro u siebie na wieczorze widzieć będę.«

«Jako? mnie, łaskawa pani?...«

»Tak jest, mój panie, wpana... Ach! przebacz wpan,« rzekła razem zdziwiona, przebacz; co za omyłka! wpan jesteś, do jednego pana, który u mnie często bywa, tak bardzo podobny, żem go w prędkości za niego miała... Ach! bardzo proszę o przebaczenie; cóż sobie o mnie pomyślisz... ale podobieństwo jest tak uderzające, iżby każdego omylić mogło.« Zanim jeszcze tę wymówkę skończyła, już powóz wjechał na dziedziniec i zatrzymał się przed bardzo pięknym domem, a Fryderykowi nic innego nie pozostało, jak tylko podać lady swą rękę. Lady Melvill miała tylko po mężu to angielskie nazwisko; była ona rodowitą Francuzką i jedną z najpiękniejszych kobiet w Paryżu, jéj oczy przemawiały najczystszem uczuciem, na jéj twarzy mieszkał powab zniewalający, jéj usta wyrażały się roztropnie i ujmująco. Fryderyk urokiem tych wdzięków zachwycony, błogosławił swoję szczęśliwą gwiazdę, która mu z tak piękną niewiastą znajomość zabrać dozwoliła. Lady była dla niego bardzo uprzejmą, i nie minęło dni kilka, a już należał do owych gości, których imiona odźwierny najczęściéj pani swojéj oznajmiał. Rój wielbicieli otaczał młodą i bogatą wdowę, jednakże nie potrwało długo, a jeden po drugim postrzegł-

szy na co się zanosi, uchylił się nieznacznie. Jeden tylko Fryderyk tak śpieszno postępował w jéj łasce, i tak umiał sobie pozyskać jéj względy, iż nie minęło kilka tygodni, a już z nią w bardzo ściste przyjaźni wszedł związki. Lady sama na tę myśl go nawiodła, iż sobie życzy, aby mu swoję oddała rękę.

Fryderyk mniemał jeszcze zawsze, że szczęście jego nie było na jawie, i obawiał się podobnie, jak ów we śnie marzący, którego śród rozkosznych obrazów ta niespokojność udręcza, iż wszystkie błogie widziadła z ocknieniem się jego w nicość ulecą. Urzędnik i proboszcz przybyli dla potwierdzenia i pobłogosławienia związku jego z lady Melvill; ale ani obrządek religijny ani ustawa krajowa, nie zdołały wątpliwości jego końca położyć. Zawsze on jeszcze klęcząc u nóg swojéj małżonki, trzymał sa koniec bogato haftowanéj sukni, jak gdyby ów piękny sen satrzymać się starał, który wkrótce przed nim miał ulecieć z całą swoją ułudą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJÉCHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do 5 Sierpnia.

Trejtler Ignacy ob., Gostkowski Jan ob., Bobrownicki Józef ob., Jordan Jan ob., Bontani Tomasz, Schubert Wincenty, z Polski; — Struszkiewicz Wincenty ob., Horn Karol ob., Konopka Bałbina ob., z Galicyi; -- Dannel Wojciech, Winkler Otto, Carlowicz Ernest radca poselstwa z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Superson Mateusz, Weichert Maxymilian, Grabowski Franciszek ob, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 706.

PREZES

Sądu III. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stosownie do art. 118 k. c. podaje do publicznéj wiadomości, iż Trybunał I. Instancyi kraju tutejszego wyrokiem z dnia 20 lutego roku bieżącego w myśl art. 116 k. c. inkwizycyi z świadków na okoliczności, od jak dawna Wawrzyniec Gorączkiewicz nie znajduje się w kraju tutejszym, i gdzieby się na teraz znajdował dał miejsce.

Kraków d. 24 lipca 1840 r.

W Zastępstwie Prezes Sądu Appellacyjnego
Mąkolski.

(3r.) *Widerakiewicz* Z. Sekr.

Nro 6991.

Trybunał I. Instancyi

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich prawo mających, aby w terminie trzech miesięcy, zgłosili się z stosownymi dowodami do massy Kazimierza Banaszewicza w kwocie złp. 158 gr. 22 od roku 1828 w depozycie sądowym zalegającéj, po upłynieniu bowiem powyższego terminu z massą tą, jako opuszczoną postąpionem będzie.

Kraków d. 20 lipca 1840 r.

Zastępca Prezesa
Sędzia Appellacyjny M. *Soczyński.*

(2r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

LOTERYA KRAJOWA.

W 901 ciągnieniu dnia 5 Sierpnia 1840 r w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

46. — 59. — 88. — 3. — 39.

Przyszłe ciągnienie 902 przypada dnią 12 Sierpnia 1840 r.